

Jerzy W. Borejsza  
*Noc postyczniowa*

---

[1] Po roku 1870 stało się oczywiste, iż noc postyczniowa może trwać bardzo długo. Czynne grupy inteligencji opowiadały się za gromadzeniem energii narodowej, rozwojem oświaty, kultury, forsowaniem postępu technicznego, skupianiem bogactw materialnych w polskich rękach. Młody Adolf Dygasiński<sup>1</sup> złożył głośne oświadczenie: „Myśmy się powinni bogacić, ażeby nie być proletariatem narodów, bo kiedy tym zostaniemy, przestaniemy wtedy być i społeczeństwem”. Myślący Polacy zdawali sobie sprawę, iż gromadzenie sił może potrwać niejedno pokolenie. Nikt już niemal nie liczył, że Polska powstanie o własnych siłach.

[2] Jak opornie jednak starsze pokolenie, wychowane w duchu walki zbrojnej z zaborcą, reagowało na hasła pracy organicznej, świadczy chociażby postawa Józefa Ignacego Kraszewskiego (ur. 1812), który po powstaniu zaczął wydawać swoje *Rachunki* – roczniki życia narodowego.

[3] Pisał zjadliwie Kraszewski: „Mieć pieniądze, dorabiać się pieniędzy, starać się o byt materialny, bronić go [...] zresztą zachować się spokojnie, [...] w patriotyzmy idealne nie wdawać, strzec poezji i marzeń i pilnować domu, z emigrantami się nie wdawać [...] zaszczepić w sobie ducha porządku społecznego i egoizmu [...] Oto katechizm dzisiejszy [...] Za lat dziesiątek, jeśli dalej na tej drodze wytrwamy [...] ducha polskiego już i Diogenes z latarnią<sup>2</sup> od Dniepru do Warty [...] nie znajdzie”. [...]

[4] Z poczucia, iż bić się z potęgą rosyjską nie ma sensu, a o żadnej ugodzie z okupantem nie ma mowy, że po najdłuższej nocy przyjsć musi świt, zrodziły się programy pracy organicznej, jakżeż opacznie po latach komentowanej i rozumianej. Praca organiczna oznaczała przede wszystkim gromadzenie sił narodowych na polu gospodarczym i w dziedzinie kultury, obronę polskiego stanu posiadania, ochronę i pielęgnowanie języka i obyczajów narodowych, walkę o postęp gospodarki, techniki, kultury, o rozszerzanie tak utrudnionych pośród nocy postyczniowej kontaktów z przodującymi społeczeństwami Europy zachodniej. Chodziło o osiągnięcie w ramach istniejących możliwości maksimum mogącego zapewnić przetrwanie narodu. Bardzo wielu podejmowało pracę organiczną, zakładając przedsiębiorstwa, apteki, księgarnie, dzienniki prowincjonalne, prowadząc kursy nauczania – z pełną świadomością, iż staną się tylko podglebiami dla działalności przyszłych pokoleń, że w ich generacji trudno się spodziewać odzyskania niepodległości Polski.

(*Piękny wiek XIX*, 1984)

<sup>1</sup> Adolf Dygasiński -  
zob. s. 31

<sup>2</sup> Diogenes z latarnią -  
mowa o Diogenesie z Synopy (ok. 413–323 p.n.e.),  
greckim filozofie cyniku,  
wg jednej z anegdot mia-  
on chodzić w biały dzień  
po mieście z latarnią, twier-  
dząc, że szuka człowieka

## Adam Asnyk

Adam Asnyk (1838–1897) urodził się w Kaliszu, w szlacheckiej rodzinie o tradycjach patriotycznych. Po powstaniu styczniowym studiował za granicą. Od 1867 r. przebywał w Galicji, a od roku 1870 związał swoje życie z Krakowem. Brał udział w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym Galicji. Sporo podróżował, w tym do krajów tak egzotycznych, jak Cejlon i Indie. Kolejne tomy poetyckie (1869, 1872, 1884, 1894) utrwały jego sławę jako liryka. Dużo słabsze pod względem artystycznym są dramaty Asnyka. Z pozytywistami zgadzał się w wielu kwestiach społecznych, choć nie potrafił, jak oni, zaakceptować rzeczywistości. Nie lubił XIX w. – czasu kultu pieniądza i przyziemnych, materialnych dążeń. W jego wczesnych wierszach, przede wszystkim tych pisanych pod wpływem niemieckiego poety z pierwszej połowy XIX w. Heinricha Heinego, dominowały nastroje zniechęcenia i smutku. Asnyk pisał sporo wierszy miłosnych, dość śmiałych jak na swoje czasy. W jego późniejszej twórczości wyróżniają się wiersze tatrzańskie, a także cykl filozoficznych sonetów *Nad głębiąmi*.

Poeta zmarł w Krakowie. Został pochowany na Skalce, co jest świadectwem szacunku i uznania, jakim darzyli go współcześni.



Adam Asnyk, fotografia

### Adam Asnyk *Daremne żale*

Daremne żale – próżny trud,  
Bezsilne zlorzeczenia!  
Przeżytych kształtów żaden cud  
Nie wróci do istnienia.

Świat wam nie odda, idąc wstecz,  
Znikomych mar szeregu –  
Nie zdoła ogień ani miecz  
Powstrzymać myśli w biegu.

Trzeba z żywymi naprzód iść,  
Po życie sięgać nowe...  
A nie w uwiedłych laurów liść  
Z uporem stroić głowę.

Wy nie cofniecie życia fall  
Nic skargi nie pomogą –  
Bezsilne gniewy, próżny żal!  
Świat pójdzie swoją drogą.  
(1877)

## Do młodych

Szukajcie prawdy jasnego płomienia!  
Szukajcie nowych, nie odkrytych  
dróg...

Za każdym krokiem w tajniki  
stworzenia  
Coraz się dusza ludzka  
rozprzestrzenia  
I większym staje się Bóg!

Choć otrząśnicie kwiaty barwnych  
mitów,  
Choć rozproszycie legendowy mrok,  
Choć mgłę urojeń zedrzenie z błękitów,  
Ludziom niebiańskich nie zbraknie  
zachwyty, w  
Lecz dalej sięgnie ich wzrok.

Każda epoka ma swe własne cele  
I zapomina o wczorajszych snach...  
Nieście więc wiedzy pochodnie na  
czele  
I nowy udział bierzcie w wieków dziele,  
Przyszłości podnoście gmach!

Ale nie depreczcie przeszłości ołtarzy,  
Choć macie sami doskonalsze  
wzniesić;  
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy  
I miłość ludzka stoi tam na straży,  
I wy winniście im cześć!

Ze światem, który w ciemność już  
zachodzi  
Wraz z całą tęczą idealnych snów,  
Prawdziwa mądrość niechaj was  
pogodzi,  
I wasze gwiazdy, o zdobywcy młodzi,  
W ciemności pogasną znów!

Autor: Adam Asnyk